Nr 393. Kraków, Wtorek 29 Sierpnia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Nowe koleje lokalne.

W sprawie przedłożenia o nowych kolejach lokalnych znajdujemy w dziale ekonomicznym wiedeńskiej „N. Fr. Presse“ następujące informacye.

„W jesieni roku zeszłego zawiadomiono komisyę kolejową Izby poselskiej, że rząd przygotowuje przedłożenie, które przewiduje budowę kolei lokalnych kosztem 233 mil koron. Wówczas toczyły się między poszczególnemi ministerstwami rokowania w tej sprawie, które dotyczyły nietylko nowych inwestycyj, lecz także kwestyi pokrycia przekroczeń, jakie okazały się przy budowie dawniej uchwalonych kolei lokalnych, a które wynoszą 40 do 45 milionów kor. Wobec tego rozchodziło się wówczas o kwotę 278 do 280 milionów marek. Przedłożenie tegoroczne miało być szeroko zakreślonem uzupełnieniem projektu z roku 1907. W tym projekcie przewidywano budowę 33 kolei lokalnych, które razem kosztować miały 95 milionów koron. W nowem przedłożeniu dodano jeszcze 15 innych linij kolejowych, których koszta budowy obliczono na 130 milionów koron. Projektowane linie dzieliły się na trzy grupy. Pierwsza obejmowała koleje, które miały być wybudowane przez interesentów z gwarancyą państwową. Co do tej grupy państwo gwarantowało od pewnej części kapitału zakładowego czteroprocentowy dochód i pokrycie ewentualnych niedoborów. Drugą grupę tworzyły linie, przy których państwo miało dostarczyć pewnej części kosztów budowy w zamian za odpowiednią ilość akcyj, podczas gdy pryorytety i ewentualne obligacye pryoretytowe miały być rozebrane przez interesentów. Do grupy trzeciej zaliczono wreszcie te koleje, które państwo wybudować miało na własny rachunek. Zamiarem rządu było wówczas, wybudować nasamprzód na koszt państwa kilka linij za 60 milionów koron i wydatek ten rozłożyć na trzy lata. Budowa reszty projektowanych linii miała być przeprowadzana stopniowo w następnych latach, a potrzebna na budowę kwota miała być zebrana drogą emisyi renty w odpowiedniej wysokości.

Ten projekt rządowy nie doczekał się zrealizowania ani nie został przedłożony Izbie. Obecnie poddano go specyalnej rewizyi, ponieważ reprezentanci kilku krajów koronnych, których w owem przedłożeniu nie uwzględniono, zażądali, ażeby i w tych krajach uczyniono zadość lokalnym potrzebom komunikacyjnym. Mimo to nie można przypuszczać, iżby nowy projekt dawał mniej, niż poprzedni; prawdopodobnem jest raczej, że liczba projektowanych linij jeszcze o jedną lub dwie pomnożoną zostanie. Z drugiej znów strony nie jest wykluczone, że rząd jeden lub drugi projekt, który nie będzie mu się wydawał naglącym, na razie skreśli i odroczy na czas późniejszy.

Rozumie się samo przez się, że decydujące słowo w tej sprawie mieć będzie minister finansów. Jeśli w miarodajnych Kołach osiągnięta zostanie zgoda co do nowego przedłożenia, spodziewać się można, że ukaże się ono w Izbie — w nieco zmienionej formie i treści“.

Tak brzmią informacye „Neue Freie Presse“. Sprawiają one wrażenie, jakoby były zapowiedzią nie małej już, lecz znacznej zmiany w przedłożeniu rządowem o kolejach lokalnych. Obawiamy się też, że może właśnie kilka z projektowanych nowych linij galicyjskich spotka ten smutny los, iż uznane zostaną przez rząd za „mniej naglące“. Zawczasu już też apelujemy do Koła polskiego, ażeby bacznie czuwało nad tą sprawą. Jeśli już budowa dróg wodnych zredukowana została do małego kanału Kraków-Oświęcim, — to kraj nasz otrzymać powinien koniecznie jako rekompensatę przynajmniej wszystkie, tak bardzo mu potrzebne, koleje lokalne.

Rokowania francusko-niemieckie.

Rokowania francusko - niemieckie w sprawie marokańskiej rozpoczną się w tych dniach, podobno już dnia 1 września b. r. Półurzędowy dziennik paryski „Temps“ donosi, że rząd francuski pragnie, ażeby dalsze rokowania toczyły się na tle następujących trzech punktów: polityczne położenie w Maroku, ekonomiczne położenie i sprawa terytoryalnego odszkodowania.

Pierwszy punkt odnosi się do określenia tego stanowiska politycznego, jakie ma Francya zająć na przyszłość w Maroku. To stanowisko może nawet przybrać formę protektoratu, o ileby sułtan Mulej Hafid prosił o protektorat francuski. — Oczywiście musiałyby się na to zgodzić mocarstwa, podpisane na traktacie z Algeciras, ale ta zgoda jest niewątpliwą, jeżeli Niemcy dadzą przykład.

Drugi punkt obejmuje ekonomiczne postulaty, Niemiec w Maroku, zwłaszcza w dziedzinie handlowej. „Temps“ przewiduje, że w zasadzie obie strony zgodne są z sobą, ale że liczne szczegóły będą wymagać dłuższych i często uciążliwych narad, co może wpłynie na przeciągnięcie się rokowań.

Trzeci wreszcie punkt, odnoszący się do odszkodowania terytoryalnego, będzie niemniej w swoich szczegółach wymagać żmudnej pracy. — Jak podnosi wymieniony dziennik, gabinet francuski, dając instrukcye ambasadorowi francuskiemu Cambonowi, posunął się do ostatecznych granic pojednawczości i ze względu na polityczne przywileje Francyi w Maroku, daje Niemcom więcej, niż to określają ogólne informacye dzienników.

Wychodzące w Berlinie w języku francuskim pismo „Journal d'Allemagne“ podaje w numerze niedzielnym następujące szczegóły co do odszkodowań terytoryalnych. — Spornym punktem jest wielkość terytoryów, które dla zaokrąglenia Kamerunu niemieckiego ma odstąpić Francya z części Konga francuskiego, Gabunu i krainy nad jeziorem Czad. Dla Niemiec są dwie rzeczy doniosłe: dostateczny kawał wybrzeża z dobrym portem i swobodny dostęp do Konga belgijskiego, tudzież do rzeki Kongo. Ten dostęp stanie się możliwym wtedy, jeżeli Niemcy otrzymają terytoryum, któreby utworzyło naturalne połączenie pomiędzy Kamerunem a Kongiem. Wytyczenie granic Kamerunu musi na południu trzymać się rzeki Szari, a dalej wzdłuż tego dorzecza aż do Ubanghi, gdzie jest granica Konga belgijskiego.

„Journal d'Allemagne“ podnosi, że Niemcy nie mogą pozbyć się tak zwanego „Kaczego dzióba“, którego domaga się Francya, ażeby zachować swoje „prestige“. Gabinet francuski ze względu na opinię publiczną pragnie przynajmniej zachować pozór, że Francya w kwestyi odszkodowania terytoryalnego jest nietylko stroną dającą, ale także biorącą.

„Koncesye powyższe — powiada „Journal d'Allemagne“ — wyglądają na pierwszy rzut oka efektownie, należy atoli pamiętać, że są to kraje po największej części nieuprawne, z ludnością zaledwie co podbitą. Ziemie te dopiero po dziesiątkach lat staną otworem dla handlu. Czy ta cena jest zbyt wysoka za to, że Francya będzie mieć wolną rękę w Maroku środkowem i wschodniem? Francya musi pamiętać, że rola jej jako pełnomocniczki Europy skończyłaby się, gdyby jej odmówiono dodatkowego rozgrzeszenia za tak liczne przekroczenia kompetencyi. Kwestya marokańska musi być teraz załatwiona. Niemcy chcą uznać polityczne przywileje, które Francya zapewniła sobie operacyami wojskowemi, jeżeli Niemcom zapewniona zostanie wolność handlu, tudzież jeżeli otrzymają w Maroku południowem pewne przywileje handlowo-polityczne“.

Jak widzimy, Niemcy wedle tej informacyi chcą w południowem Maroku usadowić się, odstępując resztę Francuzom. Byłoby to żądanie, którego Francya wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie mogłaby spełnić, zwłaszcza, że Anglia wystąpiłaby przeciwko niemu. „Frankfurter Zeitung“, omawiając sprawę dalszych rokowań, wcale nie wymienia tego postulatu niemieckiego. Tak samo paryska agencya telegraficzna „Information“, podając niemieckie żądania co do odszkodowań, nic nie wspomina o niemieckich handlowo-politycznych przywilejach w południowem Maroku.

Ale rokowania w Berlinie toczą się właśnie dlatego, że są pomiędzy obiema stronami sporne kwestye. W przeciwnym razie rokowania byłyby niepotrzebne. Ponieważ niezaprzeczenie zarówno w Paryżu jak w Berlinie panuje usposobienie pojednawcze, więc niema powodu do powątpiewań o pomyślnym wyniku rokowań. Chodzi tylko o to, ażeby Anglia nie przeszkadzała.

Reorganizacya artyleryi austryacko-węgierskiej.

Dziennik węgierski „Budapester Lloyd“, mający dobre informacye ze sfer wojskowych, podaje w niedzielnym numerze szczegóły o reorganizacyi artyleryi austryacko-węgierskiej, pochodzące właśnie — jak zaznacza redakcya z „kół wojskowych“. Sprawy te, ściśle związane z podatkiem krwi i z budżetem, zająć muszą ogół ludności i dlatego informacye pisma węgierskiego podajemy tutaj w całości.

Po uchwaleniu nowej ustawy wojskowej, militarne siły monarchii austro-węgierskiej znacznie się wzmogą, zwłaszcza w dziedzinie artyleryi, a to artyleryi polnej wspólnego wojska, tudzież obu obron krajowych i artyleryi fortecznej.

Artylerya polna armii wspólnej znajduje się obecnie w stadyum przejściowem. Aż do roku 1894 artylerya dywizyjna (ówczesne dywizye bateryjne nr 1—42) posiadała 3 baterye, artylerya korpuśna 6 bateryj. Po reorganizacyi z owego roku (po utworzeniu dywizyjnych pułków artyleryi) artylerya przydzielona do dywizyi piechoty została powiększona do 4 bateryj, natomiast artylerya korpuśna zmniejszona również do 4 bateryj.

Obecnie ta artylerya korpuśna, to jest z tych pułków powstały pułk haubic polowych, ma w razie wojny pójść do równego podziału pomiędzy obie dywizye korpusu. Do każdej dywizyi armii (w Austryi także obrony krajowej) można już obecnie przydzielić jeden pułk kanon polnych (4 baterye) i jedną dywizyę haubic (2 baterye), razem 6 bateryj, które, podlegając wprost dywizyonerowi, tworzą „brygadę artyleryi polnej“, występującą co prawda w tej formie tylko podczas manewrów. Na korpus wypadną naówczas dwie takie brygady z łona artyleryi armii.

Projekt reorganizacyi chce utworzyć dla każdej dywizyi jednę brygadę artyleryi polnej o 6 bateryach; na korpus (2 dywizye) wypadłoby w ten sposób formalnie o 4 baterye więcej. Co do szczegółów nie zapadło jeszcze ostateczne postanowienie i jeszcze nie rozstrzygnięto, czy te brygady będą liczyć 6 bateryj kanon i 2 baterye haubic, czy 4 baterye kanon i 4 baterye haubic. W pierwszym wypadku trzeci pułk kanon polnych dla każdego korpusu, przeznaczony obecnie dla obrony krajowej, a po utworzeniu artyleryi obrony krajowej zbędny, zostałby rozwiązany, to znaczy jego baterye weszłyby w skład dwóch pozostałych pułków kanon polnych, któreby w takim razie miały po 6 bateryj w dwóch dywizyach. W drugim wypadku trzebaby tylko sprawić nowe haubice. Sprawa powyższa co do składu tych brygad rozstrzygnięta będzie w ciągu mniej więcej 4 lat.

Artylerya honwedów odnośnie do planowanych 8 dywizyj piechoty i 2 dywizyj konnicy otrzyma 8 brygad artyleryi polnej i 2 dywizye artyleryi konnej; brygady podobnie jak w armii będą liczyć 8 bateryj. Wystawienie zostanie w ten sposób dokonane, że do jesieni 1915 r., prócz artyleryi konnej zostanie uformowanych 8 pułków kanon polowych (po 4 baterye) i 8 dywizyj haubic polowych (po 2 baterye). W tym czasie zapadnie postanowienie co do pomnożenia lub zmniejszenia haubic, a wtedy zostanie utworzonych albo 16 bateryj haubic, albo 16 bateryj kanon.

Artylerya austryackiej obrony krajowej posiada już odpowiednio do swoich 8 dywizyj piechoty 8 dywizyj haubic; wystawienie bateryj kanon (z początku po 4 na dywizyę) zostanie zostanie dokonane do r. 1915, a wtedy obrona krajowa zrówna się pod tym względem z honwedami, z którymi razem otrzyma w danym terminie 16 bateryj haubic, względnie kanon.

Artylerya korpuśna, którą rozporządza komendant korpusu, zostanie utworzono z „ciężkiej artyleryi wojska“, z ciężkich bateryj haubic. Z wyznaczonych do tego drobnych kadrów przy artyleryi fortecznej utworzona w r. 1908 ciężkie dywizye haubic nr. 1—9. Te dywizye mają bardzo nierówne siły, n. p. dywizya nr. 2 w Krakowie ma 12, dywizya nr. 3 w Przemyślu 6, dywizya nr 6 w Krakowie tylko dwie 15 cent. haubice. Zostaną one zreformowane, a początek do tego da utworzenie 5 dalszych dywizyj nr. 10 do 14. Te oddziały będą liczyć z początku tylko 2 baterye po 2 haubice, ale później otrzymają 3 baterye po 3 haubice.

Najbardziej powiększona zostanie artylerya górska. Jeszcze przed 4 laty liczyła nad zachodnią granicą obok kilku kadrów trzy baterye, nad granicą wschodnią 11 bateryj. Następnie wzmogła się do 48 bateryj (15 w Tyrolu i Karyntyi, 33 w korpusach 15 i 16), rozdzielonych na 7 pułków. Rozlokowane nad granicą południowo-wschodnią 4 pułki mają się rozdzielić na 6 pułków. Ogromna przewaga włoskiej artyleryi górskiej, dalej pragnienie, ażeby wojsko także w średnich górach miało przenośne działa, a może zamiar użycia ich wedle wzoru japońskiego jako „pieszych bateryj“ powodują dalsze pomnożenie tego gatunku broni o 5 nowych pułków o 4 lub 5 bateryach. Rekruci pochodzić będą z 14 korpusów monarchii, wyjąwszy Dalmacyę, Bośnię i Hercegowinę.

Pomnożenie artyleryi fortecznej jest równie koniecznem, jak zapewnia zarząd armii. Wprawdzie przed kilku miesiącami utworzono 2 nowe bataliony (nr 6 i 7) w prowizorycznych stacyach Kraków i Komorno, ale potrzeba jeszcze wystawić 7 dalszych batalionów. Posłużą one do skompletowania pułków nr 1, 2, 3, 5 i 6, ażeby każdy z nich miał po 3 bataliony, a dalej do wzmocnienia tego gatunku broni w Bośnii, Hercegowinie i północno-adryatyckich portach.

Przedstawiona w tym artykule reorganizacya ma na celu utworzyć 118 bateryj polnych (70 dla honwedów, 48 dla austryackiej obrony krajowej), około 20 do 25 bateryj górskich i 28 kompanij artyleryi fortecznej; dalej ma zwiększyć 50 istniejących już ciężkich haubic do 168, względnie 19 oddziałów (bateryj) na 42. Wobec tych wielkich planów, aczkolwiek rozłożonych na lat 6, gdy ma stanąć prawie 200 bateryj kompanij, nie licząc sztabów i kadrów, nasuwa się pytanie, czy nie nastąpi brak oficerów. Jedyna szkoła kadecka w Traiskirchen prawdopodobnie nie wystarczy.

Artykuł „Budapester Lloyda“ kończy się zapewnieniem, że ta reorganizacya jest bezwarunkowo konieczną. Nie przeczymy, ale rząd wymagając od ludności takich ofiar osobistych i pieniężnych na rzecz państwa, powinien wreszcie pomyśleć o koniecznościach ludowych. Są one niemniej koniecznemi.

Ubezpieczenie społeczne.

(Edward Grabowski: „Ubezpieczenia społeczne w państwach spółczesnych.“ Kraków, 1911.)

Praca powyższa stanowi prawdziwą encyklopedyę tej nowej gałęzi wiedzy społecznej i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Zarówno ze względu na znaczenie instytucyj państwowo-ubezpieczeniowych, jak i na talent, z jakim autor umiał w dziełku o niewielkiej objętości ująć całokształt zjawisk, zachodzących w tej, tak ważnej dziedzinie. Udało mu się osiągnąć pożądany ten dla czytelników rezultat, dzięki temu, iż postawił sobie kilka zasadniczych pytań, a mianowicie: 1) Jakiemi drogami szły dzieje ubezpieczeń społecznych w każdym kraju? 2) Jak się przedstawia prawna ich strona? 3) Jak są one zorganizowane i 4) Jakie dały wyniki?

Ten szczęśliwie pomyślany szemat i konsekwentnie przeprowadzony stanowi dla czytelnika jak gdyby nić Aryadny w labiryncie tysiącznych szczegółów, wypełniających treść tej pracy i ułatwia porównawcze zestawienie najróżnorodniejszych organizacyjnych i prawnych form społeczno-ubezpieczeniowych instytucyj.

W powyższych ramach autor daje zwięzły przegląd rozwoju idei państwowo-ubezpieczeniowej zarówno w dziale nieszczęśliwych wypadków, jak i chorób, jak wreszcie w najważniejszym może dziale: ubezpieczeń inwalidów i starców. Przegląd ten obejmuje wszystkie kraje europejskie i poza europejskie, o ile myśl ubezpieczenia społecznego przejawiła się tam chociażby tylko w formie projektu do prawa i bez względu na to, czy od projektu prawnego do odpowiedniej instytucyi droga jest już bliska, czy jeszcze bardzo daleka. Na tem stanowisku stojąc, nie pomija też autor niefortunnych, jak dotąd, usiłowań wprowadzenia ubezpieczenia od braku pracy ze względu na olbrzymie znaczenie, które instytucye tego rodzaju w przyszłości mieć mogą.

Najwięcej miejsca, z pewnym może uszczerbkiem dla innych państw, poświęca p. Grabowski Niemcom. Na usprawiedliwienie swoje może jednak autor powiedzieć, że Niemcy zasługują na to wyróżnienie nie tylko dlatego, że są one kolebką ubezpieczenia państwowego, lecz, że zarówno dobre, jak i złe strony instytucyj ubezpieczeniowych najjaskrawiej się tam uwydatniły.

Do złych stron autor słusznie całkiem zalicza niezmiernie niskie, żebracze niemal renty, wydawane robotnikom na starość i to dopiero w 70 r. życia, t. j. w wieku dla robotnika niemal nie osiągalnym. Najbardziej zaś dodatnią stronę niemieckiego systemu ubezpieczeniowego stanowi niezmierna dbałość o stworzenie instytucyj pośrednio oddziaływających na byt robotników chorych, inwalidów i starców. Aby dać obraz rezultatów, osiągniętych w Niemczech w tym kierunku, dość powiedzieć, że instytucye ubezpieczeniowe niemieckie stworzyły kosztem

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

18 (Ciąg dalszy.)

Gosłowicki czapkę zdjął, ukłon głęboki uczynił i ku własnemu podziwowi milczał.

— Podjedziemy na pół dnia drogi ku Łańcutowi. Wy poczekacie, ja ku pani Granowskiej popędzę. Zapytam, czy Marynię widziała, opowiem jako w Krakowie nic nie wskóraliśmy i wrócę z radą i poradą.

— Nie lepiejby to nam wszystkim? — zatał Czesław.

— Nie, nie! Hałasu zbyt wieleby było, a ja sama z Wasylem piorunem przelecę i wrócę.

— I nie zapominaj też — wtrącił Maciek, zwracając się do Odrowąża — że to post!

Wasyl usłyszawszy, że Sońka wziąć go z sobą chce, ogromnie się uradował i wciąż na ucho paniczowi swemu powtarzał: tak, tak najlepiej!

— Lecz drogi żadne z was nie zna — zawołał Czesław.

— Wskażcie panie jeno ręką, jak strzelił, a już pewnikiem nie zbłądzę.

Odrowąż pomyślał chwilę, z starym sługą, który mu towarzyszył, a każdą ścieżkę w kraju znał, pomówił i rzekł wreszcie.

— Stoimy jak na rozdrożu. Tędy na lewo się biorąc, zdążycie za cztery godziny do Łańcuta, a jadąc wprost przed siebie, nie dalej też będzie i do Przemyśla.

— Więc pod noc będziemy u pani łańcuckiej — rzekła Sońka — rankiem ruszymy z powrotem i koło południa będziecie nas mieli z dobrem słowem, a kto wie, czy i nie z pomocą.

— A nie lepiejby było — wtrącił Zenowicz — byście z Łańcuta wprost ciągnęli do Przemyśla. Mybyśmy też wolno tamtędy ruszyli i tak oszczędzili pewno pół dnia.

Pomyśleli wszyscy.

Wreszcie Gosłowicki się odezwał.

— Zgoda, ale na pół tylko. Do Przemyśla nie mamy po co wkraczać, nie wiedząc, co też pani Granowska poradzi. Wielkiego to rozumu niewiasta. Ja wam powiadam, choć i moja głowa nie kapuściana, czekać zdala od miasta powrotu pani Sońki, a jakie rozkazanie od kasztelanowej przyniesie, to ani pisnąć, tylko spełnić.

Tak i postanowili.

Wasyl wysłuchał uważnie, jakich dróg się trzymać.

Już mieli ruszyć, gdy nagle konia wstrzymał, zeskoczył i ku Zenowiczowi podszedł. Na stronę odwiódł, za kolana ścisnął i rzekł:

— Błahosłowit, panyczu...

— Druhu mój...

— Dusza wy moja jesteście, wami i dla was ja jeno żyję, ale modlę się wam, bądźcie spokojni, nie zrywajcie się. Kto wie, co nam wypadnie, może pani kasztelanowa nie będzie doma, może dzień jakiś dla ważności sprawy zatrzyma, toż wiecie, iż przyrzekła dla was coś uczynić, ja was błagam, czekajcie spokojnie, nie spalajcie duszy żadną gorączką, nie ruszajcie się, dopóki nie wrócimy.

— Tak też uczynię, jeno ciebie proszę, spiesz, spiesz, nie dawaj się zatrzymywać, choćby dla pani Odrowążowej wypoczynku, bo we mnie duszy już nie staje.

— E, — zaśmiał się Wasyl — pani Sońka z naszych, nie tej myśleć o spoczynku, taby jeno wiatrem gnała. Ale zapowiadam wam, że jako pani Granowska każe czekać, to choćby i rok cały nie ruszę się, bo taką wiarę mam, że przez nią nam szczęście idzie, a bez niej nic! Ja za wami jadę i jadę, a myślę i myślę, i to jeno wam mówię, że dzień i noc tylko panią Granowską widzę, jako się patrzy na nas i uśmiecha...

— Jedź więc z Bogiem, ja czekać będę.

Westchnienie wydarło się z piersi Zenowicza głębokie, ale potem lżej mu się zrobiło.

Wasyl nie darmo jeszcze na pożegnanie o pani Granowskiej się rozgadał. Jego istotnie jakaś pewność opanowała, iż przez nią szczęście na panicza spłynie, ale też rozwiódł się umyślnie, znając Zenowicza, wiedząc, że duch w nim często upada, a towarzysze może nie potrafią tak do duszy jego przemówić.

Jakoż im się ciężko po odjeździe Sońki uczyniło. Milczenie im na ustach zawisło i dusze przycichły, jak ptactwo przed burzą.

Gosławicki kręcił się na kulbace jak nie swój, ale ni sam nic nie mówił, ni o gadanie drugich nie upominał się.

Pod noc zatrzymali się w lesie.

— Już do Przemyśla nie więcej jak godzina drogi — rzekł Odrowąż.

Zenowicz za szyję się chwycił. Coś go dławiło. Dech się zaparł, serce to biło gwałtownie, to zamierało. Wpatrzył oczy w ciemności, kędy Przemyśl się krył, aż mu je rosa jakaś wcale zakryła.

Wiatr od Sanu wilgoć wiódł chłodną, dreszczem przejmował takim, że Aleksy słyszał jak mu zęby dźwięczą.

I na innych ta bliskość celu podróży silne wywarła wrażenie. Tylko ręką sięgnąć...

Pierwszy ocknął się Gosławicki, na Aleksego spojrzał, dzwonienie zębami usłyszał. W skok więc do sakiew podbieżał, gąsiorek spory, potrójnym koszem oplatany, aby się w przygodzie nie stłukł, wyjął. Janek już mu srebrny kubek z wypukłym krzyżem podawał, bo widział, że tu o zażegnanie złego idzie, co z błot wyłazi i w febrę się przemieniając w ciała ludzkie wedrzeć się usiłuje. Maciek do Zenowicza podszedł, kubek napełnił i ostrożnie podał.

— Pij do dna, a nie uroń ani kropli!

Aleksy kubek wychylił i oddał.

Z kolei dostał Odrowąż.

— Co za licho! — zawołał — śmierdzi, jak deszczowa woda, co z brudnych drenic ścieka, a i naczynie nie musi być czyste, bo tłustość w gębie czuję.

— Trafiłeś — odparł Maciek — jeno nie zapomnij, iż ze wszystkich napitków, woda jest najmocniejsza. Groble rozrywa, mosty unosi, domy obala, a wszystkie zwierzęta, jakie na drodze napotka, jako kaczki chwyta i pływać uczy. Patrzajże, aby ci ta woda nóg nie podmyła, bo byś, mając rozum wielki i mózg ciężki, głową na dół padł, a nogami po falach bił, jak te tonące cielęta, które ogonami machają, do głów własnych nijakiego nie mając zaufania.

— Nie przygaduj ty mi Maciek, aby wstyd pokryć, bo przyznaj, iż ci srom, żeś nam dał paskudztwo jakieś pić. Widzi mi się, że to woda być musi, w której twój ś. p. stryjec kropidła na wielkie święta przepłukiwał.

— Widzę, że ci ta woda rozum do głowy nagania, boś już prawie odgadł.

Zenowicz tymczasem na grubej burce legł, raz, drugi wstrząsnął się, aż wreszcie rzekł:

— Ciepło mi jakieś od nóg idzie, jakby tam kto popiół z żarem podsypał, jeno przyjemniejsze, bo nie pali, a tak tylko, niby chuchanie idzie i idzie... O już i koło serca jest i szyję niby kożuch soboli, rozgrzewa... Jeno głowa chłodna, że i czapki futrzanej nie czuję...

Służba nieopodal kobierce na skórach końskich rozkładała i ogień rozniecała.

Noc była chłodna, choć w zaciszu leśnem wietrzyk ledwo czasem przeciągał.

Czesław nagle zamilkł, spojrzał dokoła, chciał ku kobiercom ruszyć.

— He? Wiatr mi to nogi odjął, czy buty do błota przylepiły?

— Pewnikiem buty — odparł Gosłowicki, a w głosie drżał śmiech.

— A ty czego się śmiejesz? Na suchem li to stoisz?

Maciek w górę podskoczył.

(C. d. n.)

54 milionów marek 47 własnych szpitali i uzdrowisk dla chorych piersiowych, dla rekonwalescentów i t. p; 14 schronisk dla inwalidów pracy; 3 schroniska dla wypoczynku, 2 stacye leśne i kuracyjne, a kilkanaście tego rodzaju instytucyj było w r. 1908 w budowie. Po za własnemi tego rodzaju instytucyami organy ubezpieczeniowe niemieckie włożyły w przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, jak budowa domów mieszkalnych dla robotników, domy zdrowia, uzdrowiska ludowe, kolonie robotnicze, kąpiele ludowe, szkoły, rzeźnie, kasy oszczędności, stowarzyszenie spożywcze i t. p. około 740 mil. marek. W ten sposób instytucye ubezpieczeniowe po za właściwym swym celem wpływają pośrednio w wydatny bardzo sposób na rozwój życia społecznego i kto wie, czy w miarę skupiania się olbrzymich kapitałów w tych instytucyach i również umiejętnego pod względem społecznym ich lokowania, pośrednie oddziaływanie instytucyi ubezpieczeniowych na bieg życia społecznego nie okaże się bardziej jeszcze cennem, aniżeli te bezpośrednie korzyści, które klasa robotnicza im zawdzięcza.

Wobec obfitości tego rodzaju danych, praca pana Grabowskiego zainteresować winna nie tylko specyalistów, lecz wszystkich tych, którym postęp materyalny i moralny klasy robotniczej i wogóle rozwój prawidłowych form życia społecznego leży na sercu. *Z. H.*

Jak powstała „Gioconda".

Wyjątek poniżej przytoczony wzięty jest ze słynnego dzieła Mereżkowskiego p. t. „Leonardo da Vinci".

Leonardo pisze w swej książce o malarstwie: „Do portretowania mam osobny warsztat, długie, czworokątne podwórze, 10 łokci szerokie a 20 łokci w głąb biegnące, o murach opatrzonych daszkiem i pomalowanych na czarno, oraz o rozciągalnym dachu płóciennym, którýby w miarę potrzeby dopuszczał słońce lub przed niem chronił.

Bez takiego dachu można malować tylko przy zapadającym zmierzchu, albo przy smutnej, mglistej pogodzie. Takie oświetlenie jest najlepsze".

Leonardo miał taką pracownię w domu Ser Piero di Barto Martelli, znakomitego obywatela florentyńskiego.

Na wiosnę r. 1505 rozpoczął tam mistrz pracę Rozpoczął ją pewnego chmurnego, cichego dnia. Słońce przeświecało posępnie przez warstwy chmur. i rzucało delikatne, tajemnicze cienie, jakby pochodzące z dymu. Leonardo lubował się w takim nastroju i mawiał, że takie cienie nadają „obliczom kobiecym" szczególny urok.

Czyżby naprawdę nie przyszła? Myślał o tej, której obraz malował już od trzech lat z niezwykłą wytrwałością i zapałem.

Przygotował pracownię na jej przyjęcie. Giovani Boltraffio obserwował go dyskretnie i zdumiewał się jego podnieceniem, dochodzącem aż do niecierpliwości. Mistrz był zawsze daleki od podobnych uczuć.

Wszystko było przygotowane, ale ona nie nadchodziła. Czyżby istotnie miała nie przyjść? — myślał. Dziś jest światło i cień, jakby stworzone dla niej. Może posłać do niej? Ależ ona wie, że jej czekam. Musi przyjść.

Giovanni zauważył, jak niecierpliwość mistrza się wzmagała.

Nagle pod tchnieniem lekkiego wietrzyku poruszył się silniej wodotrysk; kielichy białych irysów zadrżały od spadających kropel wody. Łania wyciągnęła szyję i słuchała. Jakkolwiek Giovanni sam nic jeszcze nie słyszał, poznał po obliczu mistrza, że ona nadchodzi.

W pokornym ukłonie weszła naprzód siostra Kamila, siostra zakonna, która mieszkała u niej i zawsze jej towarzyszyła do pracowni mistrza. Miała zwyczaj stawać się niewidzialną w ten sposób, że usuwała się do jakiegoś kąta z książką do nabożeństwa w ręku. Nie podnosiła oczu, nie mówiła ani słowa, tak, że Leonardo w ciągu trzech lat ani głosu jej nie słyszał.

Ta, która przedewszystkiem była oczekiwana, weszła tuż za Kamilą: kobieta lat około trzydziestu, w skromnej, ciemnej sukni, w ciemnym od czoła zwisającym welonie — Mona Liza Gioconda.

Boltraffio wiedział, że Gioconda pochodzi ze starego rodu neapolitańskiego, że jest córką szlachcica, Antonio Gherardino, niegdyś bardzo bogatego, ale później zubożałego podczas napadu Francuzów w r. 1495, i że jest żoną obywatela florentyńskiego, Franceska del Giocondo.

W czasie, kiedy Leonardo malował jej portret, liczył lat pięćdziesiąt, a Giocondo czterdzieści cztery. Giocondo był typu bardzo powszechnego, zawsze zajęty był pracą około dóbr swoich. Młoda, piękna kobieta zdawała się być najstosowniejszą ozdobą jego domu. Ale piękność żony miała dla niego mniejsze znaczenie, niż dobra rasa wołów sycylijskich, albo korzystne cła dla skórek baranich. Opowiadano, że Mona Liza poślubiła swego męża nie z miłości, lecz na życzenie swego ojca — po stracie pierwszego męża, który zginął na polu bitwy. Cicha, skromna, pełna godności, surowa względem siebie, miłosierna dla ubogich, wierna małżonka a najlepsza matka dla swej dwunastoletniej pasierbicy.

To było wszystko, co Giovani wiedział o Monie Lizie.

Wywierała ona na nim wrażenie dziwne — wzbudzała podziw, jak zjawisko nadprzyrodzone. Czasem tłumaczył sobie to uczucie tem, że przyzwyczaił się już do widoku jej twarzy — na portrecie. Ale sztuka mistrza była tak wielka, że rzeczywista Mona Liza wydawała mu się mniej naturalna, niż portret.

W jej istocie interesowało go wszakże coś bardziej tajemniczego.

Wiedział, że Leonardo widuje ją tylko podczas posiedzeń w obecności osób obcych. A jednak Giovani czuł, że łączy ich coś tajemniczego, co ich zbliża, od reszty świata oddziela. Wiedział, że to nie miłość, przynajmniej nie to, co się zwyczajnie miłością nazywa.

Od Leonarda słyszał, że wszyscy artyści-malarze bardzo często w przedstawianych przez siebie ciałach i twarzach ludzkich odtwarzają własne ciało i własne oblicze. Skłonność ku temu jest tak wielka, że nawet w portretach — mimo wielkie zachowanie podobieństwa — przebija się jeśli nie fizyczne, to przynajmniej duchowe oblicze malarza.

To, na co obecnie patrzał Giovani, było jeszcze bardziej zdumiewające. Zdawało mu się, że nietylko malowana na płótnie, lecz także żywa Mona Liza stawała się coraz podobniejsza do Leonarda, jak dzieje się to z ludźmi, którzy długie lata społem żyją. Wszelako to rosnące omal z dnia na dzień podobieństwo ujawniało się nie tyle w zmianie rysów twarzy — ile w upodabnianiu się wyrazu oczu, a zwłaszcza uśmiechu.

Ze zdumieniem przypomniał sobie, iż ten sam uśmiech widział ongiś na twarzy „niewiernego Tomasza", w obrazie Verrochia, któremu pozował Leonardo w młodych swych latach, tensam uśmiech widział na twarzy Ewy, pierwsze na dziele da Vinci'ego i na wielu innych jego obrazach.

Gdy tak tedy patrzał czasami na powstający portret Mony Lizy i na nią — zdawało się Giovanniemu, że nie widzi przed sobą żyjącej istoty, żony florentyńskiego obywatela Giocondy, lecz jakieś widziadło, wywołane czarem przez mistrza Leonarda — jakiś kobiecy sobowtór da Vinci'ego.

Mona Liza głaskała ulubionego swego kota, który usiadł jej na kolanach — naraz rzekła:

— Opowiedzcie mi coś!

— A co?

Po krótkim namyśle powiedziała: coś — z królestwa Afrodyty.

Leonardo miał kilka ulubionych opowieści. Opowiadał je prawie zawsze temi samemi prostemi, półdziecęcemi słowami. Do wtóru grała muzyka.

Gdy milknął — i gdy gra lutni ustawała — zapadała na długie chwile cisza. Jakby uśpiona tą muzyką i tą ciszą patrzała Mona Liza pogodnie i z całem oddaniem w oczy mistrza; uśmiechała się tajemniczo — tajemnica ta wydawała się przeźroczysta, jak woda niezmącona — ale tak głęboka, że oko mimo całe natężenie nie mogło dna jej dośledzić. A uśmiech ten był uśmiechem Leonarda I miał wówczas Giovanni wrażenie, iż Leonardo i Mona Liza podobni są dwom zwierciadłom, które się wzajem w nieskończoność odzwierciadlają".

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Sprawy mieszkaniowe. Wczoraj odbyło się w dalszym ciągu posiedzenie komisyi mieszkaniowej, na którem uchwalono statut miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań w Krakowie. — Wpis firmy tego Towarzystwa do rejestru handlowego Stowarzyszeń nastąpi w najbliższym czasie, poczem zostanie zwołane walne zgromadzenie członków celem ukonstytuowania się Towarzystwa.

Z teatru miejskiego. We wtorkowem przedstawieniu sztuki Józefa Maskoffa „Tamten" rolę Anny Wielborskiej objęła p. Morozoniczówna, p. Wielborskiej p. Kosmowska, pułkownika artyleryi p. Siemaszko, Bogdańskiego p. Biegański. We środę wznowionym zostanie „Wielki Fryderyk". Rolę biskupa Warmińskiego, objął p. Junosza, jerałowej Skórzewskiej, p. Kosmowska, Kunegundy Gockowskiej, p. Łomska, W czwartkowem przedstawieniu „Warszawianki" rolę Maryi odtworzy p. Pytlińska. — Piątek wznowienie „Kordyana" z p. Bończą w roli prezesa, p. Wielandówną w roli Imaginacyi.

Teatr „Nowości" rozpoczyna na nowo swoje przedstawienia w sobotę dnia 2 września w sali Saskiego hotelu, na skutek propozycyi Resursy urzędniczej, która odstąpiła salę. Dyrekcya teatru salę odnowiła i przerobiła w zupełności. Przedstawienia trwać będą w sali Saskiego hotelu aż do ukończenia budowy nowego gmachu teatralnego przy ul. Starowiślnej l. 21.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w kancelaryi Dyrekcyi szkoły przy ul. Gołębiej l. 20 w dniach od 1 do 4 września 1011 w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Wyższa szkoła muzyczna Eugenii Rosenberg (ul. Bonerowska l. 6) rozpoczyna rok szkolny z d. 4 września. Nauka obejmuje fortepian, ćwiczenia w muzyce zbiorowej z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych i dętych, śpiew chórowy, teoryę, analizę, pedagogikę i metodykę.

Uroczystość złotych godów. Onegdaj w kościele ks. Emerytów odbyła się rzadka uroczystość złotych godów małżeńskich pp. Józefa i Franciszki z Serwańskich Splichalów. Błogosławieństwa parze jubilatów udzielił ks. kanonik Wądolny. P. Józef Splichal, właściciel znanego składu broni przy ul. Sławkowskiej, urodził się 26 stycznia 1835 roku w Brandeis w Czechach, w r. 1860 osiedlił się na stałe w Krakowie. W rok potem 26 sierpnia zawarł związek małżeński z Franciszką z Serwańskich urodzoną w Rzeszowie 17 marca 1834 r. W kościele byli obecni wiceprezydent Szarski, komisarz starostwa dr Męsowicz, grono członków Towarzystwa strzeleckiego i liczny zastęp obywateli miasta. Jubilaci otrzymali cały szereg życzeń z okazyi tej uroczystości.

Wściekły pies. Wczoraj wieczorem na ul. Wolskiej obok mostu na zasklepionej Rudawie schwytał oprawca miejski psa wściekłego, który w ostatnim dniu pokąsał kilka osób. Trzy osoby, które się zgłosiły, odesłano do zakładu prof. Bujwida, mianowicie Magdalenę Kuzinową, Jana Berkego i Mieczysława Warylla. Psa zastrzelono.

Pobity siekierą. Wczoraj w nocy zgłosił się na pogotowie ratunkowe robotnik Franciszek Ryba, którego na Zwierzyńcu napadł jakiś znajomy i obuchem siekiery pobił go po głowie.

Napad nożowców. Robotnika Edwarda Zarembę napadli wczoraj w nocy na Ludwinowie na ulicy Abrahamera i poranili go nożami po głowie i rękach. Pogotowie udzieliło napadniętemu pomocy.

Kradzież. P. Janinie Zapolskiej, zamieszkałej przy ul. Studenckiej, skradziono onegdaj z puszki na listy kopertę, zawierającą 150 rubli.

Z kraju.

Z Tarnowa piszą nam: W tych dniach ukazało się w druku sprawozdanie z działalności naszej Izby rękodzielniczej w roku 1910, świadczące o poważnym rozwoju tej rękodzielniczej organizacyi. Do Izby rękodzielniczej tarnowskiej należą rękodzielnicy z Tarnowa, Ryglic i Tuchowa.

Praca Izby ograniczała się w roku 1910 do organizacyi na wewnątrz i zewnątrz. I tak postarano się o przyspieszenie zatwierdzenia nowych statutów dla cechu krawców, malarzy, piernikarzy, jakoteż o utworzenie własnej komisyi egzaminacyjnej dla czeladników i przy cechu szewców, garbarzy i rymarzy w Tuchowie, poczyniono zabiegi w starostwie o tępienie w mieście i powiecie fuszerów, i powiększenie sił komisarzy w tutejszem starostwie.

Zamknięcie rachunkowe Izby rękodzielniczej w Tarnowie za rok 1910 wykazało: W przychodzie 3775·60 kor. Po strąceniu rozchodu za rok 1909 2.555·29 K pozostaje z końcem 1910 r. 1.220·31. Izba otrzymała subwencyę z Izby handlowej 200 kor., z miasta Tarnowa 500 kor., z Kasy oszczędności 300 kor., z ministerstwa robót publicznych 400 kor.

Zainicyowany pod firmą izby przez dra Tadeusza Spissa „Bank rękodzielniczy" przyszedł w roku 1910 do skutku i w miesiącu wrześniu rozpoczął swe czynności. Dziełem tym Tarnów wyprzedził, rzec można, cały kraj w akcyi sanacyi stosunków rękodzielnictwa. Bank ten bowiem uratował był kilku samodzielnych majstrów, a wielu, bardzo wielu pomógł w pracy i rozwoju. Cyfrowo działalność banku przedstawia się następująco: Z dniem 31 grudnia 1910 r. było 83 członków. Udziałów wpłacono 3.517. Oszczędności złożono 6.795·98 kor. Pożyczek wekslowych, na faktury, skrypta itp udzielono 18.057·08.

Zasypani robotnicy. W Zielonkach na Mazowicach, przy wybieraniu ziemi pod komin budującej się cegielni, usunęła się ziemia i przysypała trzech robotników. Jeden z nich Wawrzyniec Kużdyń z Zielonek, ojciec rodziny, zginął na miejscu; drugi nazwiskiem Boligłowa z Garlicy Murowanej został ciężko poraniony; trzeci niewiadomego nazwiska został również przysypany. Winę wypadku należy przypisać brakowi ostrożności kierujących budową, gdyż ziemię wybierano bez zabezpieczenia jej przed usunięciem się.

Przemyśl, 27 sierpnia. (Z Rady miejskiej. — Następca tronu w Przemyślu. — Defraudacya. — Pożar. — Oryginalny zakład. — Stosunki bezpieczeństwa).

Po wakacyach, we czwartek ubiegłego tygodnia, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej. Po kilku jałowych interpelacyach i wnioskach nagłych uchwaliła Rada wynajem i urządzenie czterech sal w budynku OO. Salezyanów „na Błoniu" na filię szkoły św. Jana Kantego, oraz zatwierdziła rachunek 450 kor. na koszta przyjęcia wycieczki słuchaczy politechniki wiedeńskiej i 3.000 kor. na przyjęcie uczestników ogólnej rady Kółek rolniczych. Szeregiem drobniejszych spraw zakończono posiedzenie.

W sprawie wiadomości o przyjeździe następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Przemyśla donosi „Echo przemyskie", że według informacyj sfer wojskowych, spodziewają się przyjazdu arcyksięcia do Przemyśla w dniu 7 września.

Od kilku dni krążyły po mieście wieści o malwersacyach w tutejszym urzędzie podatkowym. Według doniesienia „Głosu przemyskiego", defraudantem jest egzekutor podatkowy Gąska, który sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę, pobraną tytułem należytości podatkowych. Według informacyj wiarygodnych, z innej pochodzących strony, cała ta „znaczniejsza kwota" ma wynosić niespełna... 400 kor.

Wczoraj o godzinie 1 popołudniu wybuchł pożar sklepowy w magazynie ubrań Knechta przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Pastwą płomieni padło ubrań za zwyż 2.000 koron. Dzięki natychmiastowej interwencyi straży ogniowej, pożar w zarodku ugaszono. Szkoda ubezpieczona.

Jedno z pism miejscowych opowiada następujące „curiosum": Obywatel J. założył się z pewnym kupcem, że w ciągu jednej godziny zje 35 bułek i wypije litr kawy. Stawką był koszt tych artykułów. J. Zakład wygrał — załatwiwszy się z wszystkiem w przeciągu 40 minut. Wygrywający zobowiązał się wreszcie podczas następnego posiedzenia zjeść 70 bułek i wypić dwa litry kawy... — „Si non e vero"...

Stosunki bezpieczeństwa u nas są opłakane. Opieszałość i niedołęstwo policyi jest stale przedmiotem skarg. Policyantów nie widać nigdy tam, gdzie ich potrzeba, natomiast pełno ich zawsze tam, gdzieby się bez nich obeszło.

Onegdaj np. koło godziny 9 rano napadł jakiś koźlarz, zatrudniony przy budowie kamienicy przy ulicy Grunwaldzkiej, na głuchoniemego chłopa, idącego z Żurawicy do miasta. Bez żadnej przyczyny począł go pić, a następnie, wyjąwszy nóż, wbił go w skroń nieszczęśliwego głuchoniemego, który zalany krwią, upadł na ziemię.

Działo się to w najludniejszem miejscu Zasania, obok handlu Szlagora, nic też dziwnego, że olbrzymie tłumy zebrały się w miejscu wypadku. Rozpoczęły się poszukiwania za policyantem, którýby zaaresztował zbrodniarza i odwiózł ofiarę do szpitala. Kilka osób poszukiwało policyanta fiakrami daremnie na kilku ulicach, dopiero w pół godziny po wypadku udało się ściągnąć jakiegoś, który przypadkowo znalazł się na ulicy Trzeciego Maja.

Tymczasem nieszczęśliwy głuchoniemy leżał bez żadnej pomocy na ulicy, a krew upływająca z rany, utworzyła ogromną kałużę.

Bez komentarzy!

Epidemia samobójstw. Ze Stanisławowa piszą nam: Złe pożycie małżeńskie i nędza były powodem dwóch zamachów samobójczych, którym wczas zdołano zapobiedz.

I tak wskoczyła w ubiegłym tygodniu w Knihininie wsi do t. zw. Młynówki Antonina Michoruk w zamiarze samobójczym. Denatkę jednak zauważył Łazarz Marny i tonącą prawie zdołał wyrwać falom.

Drugiego zamachu samobójczego dokonała Marya Skurczyk, która w stanie nietrzeźwym usiłowała powiesić się w swem mieszkaniu. Wiszącą, sąsiedzi wczas odcięli i przyprowadzili do życia.

Nader przygnębiające wrażenie wywołała znów w niedzielę wiadomość o nowym wypadku, którego ofiarą padło tym razem życie 75-letniego starca ś. p. Wincentego Mitschki, krawca z zawodu. Denat rzucił się w niedzielę około godz. 5 nad ranem z okna mieszkania swego, mieszczącego się w realności przy ul. Kraszewskiego na I piętrze. — Przechodzący tą ulicą policyant Sawa widział na kilkanaście minut przed wypadkiem samobójcę w oknie. Powód samobójstwa, jakoteż bliższe szczegóły dokonania zamachu, na razie nieznane. Na czaszce ś. p. Mitschki znaleziono dwie rany tłuczone, jakby zadane tępem narzędziem.

Nowy Sącz, 27 sierpnia. (Gimnazyum żeńskie. — Ruch kolejowy. — Ruch społeczny. — Patryotyczna pralnia).

Gimnazyum żeńskie, które uzyskało prawo publiczności, rozwija się pod kierownictwem p. Pelczara nadspodziewanie. Po czterech latach istnienia obejmuje ono obecnie klasę pierwszą, drugą, trzecią, piątą, siódmą. — Niezadługo doczekamy się po raz pierwszy własnych maturzystek.

Dyrekcya kolei państwowych zarządziła dogodne połączenie między Nowym Sączem a Krynicą. We wszystkie pogodne niedziele i święta kursuje od 20 b. m. osobny pociąg, wychodzący z Nowego Sącza o 12·32; po pięciogodzinnym prawie pobycie w Krynicy można wrócić do Sącza o godzinie 9·49 wieczór.

Staraniem Koła T. S. L. w Muszynie i kółek rolniczych odbędzie się tam dwumiesięczny kurs gospodarstwa domowego; miasto Muszyna na ten cel odstępuje budynek.

W sprawie budowy szkoły dla gospodyń wiejskich w Podegrodziu przyjeżdża p. Pilat ze Lwowa i odbędzie narady z Towarzystwem błog. Kingi, inicyatorem szkoły.

W pięknym naszym rynku, oprócz napisów niemieckich, mamy jeszcze szyldy bardzo „patryotyczne. Właściciel, względnie zastępca pralni, pozwolił sobie na umieszczenie napisu „pralnia Polonia". Może się znajdzie odpowiednia władza, która poleci usunięcie z rynku szyldów niemieckich i owej „Polonii".

Operetka poznanska pod dyrekcyą Andrzeja Lelewicza, zjeżdża z dniem 3 września b. r. na kilka przedstawień do Krynicy. Sympatyczna drużyna po czteromiesięcznych sukcesach, jakich doznała w naszym kraju, znajdzie niewątpliwie także w Krynicy zwolenników. W Krynicy odegrane zostaną następujące operetki: „Lalka", „Baron Cygański", „Czar walca", „Hrabia Luksemburg", „Dziewczę z laleczką".

Zmiana własności. Dobra ziemskie Zembrzyce pod Suchą w pow. wadowickim nabył od dotychczasowych właścicieli pp. Targowskich, arcyksiążę Karol Stefan z Żywca. Dobra Zembrzyce mają być rozparcelowane. Zarząd dóbr arcyksiążęcych zamierza zatrzymać jedynie rozległe lasy zembrzyckie i przyłączyć je do lasów i rewirów leśniczych żywieckich. Grunta owe wraz z parkiem dworskim mają być sprzedane w drodze parcelacyi.

Jak słychać, uledz ma przy tej sposobności zburzeniu stary, bardzo piękny dwór w Zembrzycach, oraz lamus drewniany liczący przeszło 300 lat, jeden z najcenniejszych zabytków drewnianego budownictwa. Lamus ten, wielokrotnie opisywany, służył za motyw malarzom. Oglądał go również przed niedawnym czasem konserwator dr Kopera.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby urząd konserwatorski zwrócił uwagę zarządowi dóbr arcyksiążęcych na wartość archeologiczną tego zabytku i zapobiegł zburzeniu tej cennej budowli.

Ze względu, że przed rokiem otwartą została stacya kolejowa w Zembrzycach na szlaku Kalwarya-Sucha, miejscowość ta powiększyła sfery letnisk położonych na linii kolei transwersalnej na drodze do Zakopanego. Nadaje się ona na letnisko z wielu względów, gdyż sąsiedztwo lasów i rzeki Skawy, dostarczającej znakomitej kąpieli, daje Zembrzycom doskonałe warunki po temu. Ponieważ Zembrzyce są jedną z najbogatszych i najlepiej zagospodarowanych wsi powiatu, mają własną rzeźnię i kilka sklepów spożywczych, otwiera się dla przedsiębiorczych letników dobra sposobność przy zamienionej parcelacyi, nabycia terenów pod budowę letnisk.

Z Zakopanego piszą nam: S. p. Jan Drege, który onegdaj, spadłszy z Orlej Perci, zabił się, był słuchaczem uniwersytetu w Moskwie, a nie w Warszawie, jak mylnie podawano.

W piątek rano na przechodzącego lasem pod Jaszczurówką gajowego, napadł z zemsty pastuch i dwoma uderzeniami kołem w głowę rozbił mu czaszkę, kładąc go trupem na miejscu. — Zabójcę aresztowano.

Rezygnacya burmistrza Białej. Z Cieszyna donoszą: Burmistrz miasta Białej Güttler wystosował pismo do rady miejskiej, że z powodu zdrowia musi zrezygnować. Ponieważ — jak donosi „N. Fr. Presse" — burmistrz położył ogromne zasługi około rozwoju niemczyzny, udała się doń deputacya, aby skłonić do cofnięcia rezygnacyi.

Gürtler odpowiedział, że absolutnie obstaje przy swym zamiarze.

Ze Śląska.

Z Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego. Zarząd główny Macierzy szkolnej donosi nam:

Plenarne posiedzenie zarządu głównego Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego odbyło się 24 sierpnia pod przewodnictwem wiceprezesa ks. Franciszka Michejdy. Wobec zbliżającego się początku nowego roku szkolnego najważniejszym przedmiotem obrad musiało być pytanie, czy Macierz będzie mogła utrzymać swój dorobek na polu szkolnictwa, czy też będzie musiała przystąpić do zamknięcia niektórych zakładów. Ponieważ zamknięcie szkół mogłoby spowodować nieobliczalne w skutkach następstwa dla sprawy narodowej na Śląsku, postanowiono wszelkiemi siłami dążyć do uniknięcia tej ostateczności, zwłaszcza, że rozbudzona w ostatniej dobie ofiarność publiczna na cele Macierzy pozwala mieć nadzieję, iż społeczeństwo polskie nie dopuści do tego, by długoletnia żmudna praca nad uświadomieniem narodowem ludu polskiego na Śląsku została z powodu braku funduszów zniweczona.

Z dotychczasowej, niedługo trwającej akcyi ratunkowej podnieść należy, że spotkała się już Macierz z dowodami niezwyczajnej ofiarności publicznej. I tak p. Franciszek Seidler, emerytowany profesor gimnazyum w Krakowie, złożył 9050 K, p. Michał Pawulski, emerytowany radca rachunkowy we Lwowie, 1813 K 56 h., chłop-obywatel ś. p. Jan Glajcar z Sibicy na Śląsku zapisał 4000 K. Dotychczasowy wynik składek pokrywa jednak zaledwie 1/4 część przewidzianego na rok 1911 niedoboru, konieczna więc dalsza niestrudzona praca zarządu i delegatów, tudzież dalsza hojna ofiarność publiczna. Postanowiono więc między innemi za przykładem i na wzór Dni Macierzy, urządzonych w Rabce i w Zakopanem, tudzież w wiosce Trzcianie pod Rzeszowem, urządzić w najbliższym czasie Dzień Macierzy w każdej gminie na Śląsku, tudzież w większych miastach w Galicyi, zwłaszcza zaś w Krakowie i we Lwowie.

Wobec decyzyi niezamykania żadnego zakładu, dokonano nominacyj nauczycielskich na opróżnione posady, a mianowicie: Kierownikiem szkoły 4-klasowej w Boguminie zamianowany został p. August Ojak, nauczycielem w tejże szkole p. Paweł Niezgoda, w szkole 6-klasowej w Cieszynie p. Jan Badura, w szkole 3-klasowej w Dziećmorowicach p. Franciszek Tymoczko, w szkole 5-klasowej w Ostrawie Polskiej, p. Stanisław Wojciechowski, w szkole 1-klasowej w Toszonowicach Górnych p. Jan Stefański.

Z dyrekcyi c. k. gimnazyum polskiego w Cieszynie. Z początkiem roku szkolnego obsadzona będzie w c. k. gimnazyum polskiem w Cieszynie posada zastępcy nauczyciela do matematyki i fizyki. Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta (wymagane także świadectwo złożonego egzaminu naucz.) wnosić należy na ręce dyrekcyi najpóźniej do dnia 8 września 1911 r.

Z Rosyi i zaboru.

Zabójstwo i samobójstwo. Z Warszawy telegrafują: Wczoraj o godz. 2 min. 30 po poł. na ul. Szczyglej w domu nr 12 rozegrała się tragedya rodzinna. 25-letni Zygmunt Idzikowski, literat, strzeliwszy do żony, 19-letniej Zofii, z brauninga, zabił ją wystrzałem w szyję, poczem popełnił samobójstwo, strzeliwszy sobie w usta.

„Dzieje grzechu" w kinematografie. Z Warszawy donoszą:

W kinematografie „Venus" przy ul. Marszałkowskiej, wobec zaproszonych przedstawicieli prasy oraz artystów teatrów warszawskich, odbyło się próbne przedstawienie kinematograficzne powieści Żeromskiego „Dzieje grzechu" w przeróbce p. Maryana Tatarkiewicza. Wykonawcami akcyi są wyłącznie artyści teatru Rozmaitości. Ewę Pobratyńską odegrała z talentem p. Marya Mirska. Oprócz p. Mirskiej dobrymi wykonawcami okazali się pp. Roland (Niepołomski), Knake-Zawadzki (Pochroń), Brydziński (hr. Szczerbic), Wojdałowicz (Pobratyński), Bednarczyk (Płaza), Rolandowa (Marta), Mikulski (Bodzanta) i inni.

Akcya „Dziejów grzechu" rozgrywa się na tle pięknych i starożytnych budowli Warszawy, jako to obok kościoła Panny Maryi, na Kamiennych Schodkach, na Starem Mieście, Kanonii oraz w Łazienkach i okolicach podmiejskich.

Obrazy wyreżyserował p. A. Bednarczyk.

Stwierdzić jednak musimy, że „Dzieje grzechu", pozbawione w kinematografie liryzmu Żeromskiego, wywierają wrażenie przykre.

Rewolucyjna organizacya studentów. „Nowoje Wremia" donosi: W Szwajcaryi miał się odbyć zjazd rosyjskich organizacyj studenckich przy udziale przedstawicieli ciała profesorskiego.

Zjazd miał opracować projekt organizacyj ogólno-studenckiej i rzucić wezwanie do walki rewolucyjnej.

Obcinanie Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą. Na zgromadzeniu obywateli z różnych miejscowości gubernii wyborskiej uchwalono rezolucyę, wyrażającą protest przeciwko przyłączeniu do Rosyi, do gubernii petersburskiej, dwóch gmin finlandzkich.

Gminy te, mające nazwę „Kwinebe" i „Nowa Kirka", położone są nad rzeką Siestra, rozdzielającą Cesarstwo od Finlandyi, a częściowo przylegają do zatoki fińskiej, gdzie znajduje się Björke, zwykłe miejsce pobytu okrętów wojennych i jachtów dworskich. Od ujścia Siestry do Petersburga i Kronsztadu odległość nie przekracza 22 wiorst. Obie gminy liczą 30.000 do 40.000 stałej ludności fińskiej, a na ich terytoryum przebywa do 30 000 letników petersburskich. Gminy finlandzkie posiadają własny samorząd, sądu, szkoły, i policyę, a więc przyłączenie ich do Rosyi pociągnie za sobą zmianę całej ich organizacyi. Projekt ustawy, po zaaprobowaniu przez naradę międzywydziałową w Petersburgu i przez senat finlandzki, będzie wniesiony do Dumy, zaś sejmowi finlandzkiemu zakomunikowany bądzie jedynie do wiadomości. Przyłączenie tych gmin umotywowane zostanie bliskością ich od stolicy państwa i po części względami strategicznymi. Nadmienić należy, że sam Petersburg znajduje się na etnograficznem terytoryum fińskiem, powiat petersburski zaludniony jest przez Finnów (Czuchnów), których liczba we wsiach podmiejskich stanowi 60 do 90 proc.

Ze świata.

Śmierć dziennikarza. W Wiedniu umarł w 36 roku życia Artur Wilhelm, współpracownik dziennika wiedeńskiego „Zeit" od chwili założenia tego pisma. Zmarły pracował z początku w agencyi telegraficznej ojca swojego „Korrespondenz Wilhelm", następnie przez pewien czas należał do redakcyi berlińskiego „Lokal-Anzeigera", a wreszcie pracował w „Zeit".

Zastrzelenie wierzyciela przez dłużnika. Z Lipska telegrafują: Przed dwoma miesiącami zastrzelił nieznany sprawca handlarza cygar Benga w jego własnym sklepie. Wczoraj aresztowano mordercę. Jest nim „przyjaciel" zmarłego Kleinmann. Pożyczył on swego czasu od Benga większą kwotę pieniężną, a gdy Beng upominał się o jej zwrot, zastrzelił go.

Olbrzymi lokaut. Telegram z Berlina donosi: Właściciele fabryk metalowych w Saksonii i Turyngii wydalili 25.000 robotników. Powodem lokautu jest okoliczność, że do 26 b. m. robotnicy nie zgodzili się na propozycye pracodawców co do płac.

Podrabianie obligacyj. Sąd śledczy w Brukseli zajmuje się głośną sprawą podrobionych obligacyj. Stwierdzono, że inicyatywę do tego dał agent giełdowy Torner, a wykonał fałszerstwo grawer niewiadomego nazwiska w pewnej również niewymienionej drukarni. Podrobiono 4 sztuk sztuk listów dłużnych po 500 franków towarzystwa akcyjnego Aumetu-Friede. Winni, których uwięziono, przyznali się do fałszerstwa. Dotąd puścili fałszerze 160 obligacyj w kurs, lombardując je w bankach. Nieliczne obligacye, kursujące wśród publiczności, wykupiło wspomniane towarzystwo, resztę zaś w całości znaleziono w domu Tornera.

Kobiece rozruchy drożyźniane. Ciągle wzrastająca drożyzna we Francyi przywodzi do rozpaczy tamtejsze gospodynie domów, które, zwłaszcza w północnej części Francyi, dążą do bojkotowania zbyt drogich produktów, sądząc, że w ten sposób obniżą ich ceny. Na tem tle często powstają głośne zatargi, a nawet bójki pomiędzy kupującemi kobietami a sprzedawcami. Tak było przedwczoraj w Chalons. Wielki tłum, złożony przeważnie z kobiet, przeciągał ulicami miasta, poczem udał się na plac targowy, żądając, ażeby funt masła kosztował 1 i pół do 2 franków, a 25 jaj 2 franki. Gdy sprzedawcy odmówili, kobiety wyrzuciły masło na bruk i podeptały, a potem uczyniły to samo z jajami. Żandarmerya z trudem zdołała obronić przekupniów przed pobiciem. Bardzo dużo osób uwięziono.

Demonstracya z pomyłki. Ludność miasta Reims urządziła demonstracyę przeciwko frekwentantowi tamtejszej szkoły awiatycznej, oficerowi hiszpańskiemu, który pojawił się na ulicy w pikelhaubie. Publiczność sądziła, że to oficer pruski i przyjęła go gwizdaniem. Policya wystąpiła w obronie oficera, który dla uniknięcia dalszych przykrości poszedł do domu i przebrał się w suknie cywilne.

Morderstwo w zakładzie dla obłąkanych. „Zgoda", wychodząca w Chicago, donosi z St. Louis Mo: W szpitalu miejskim dla chorych umysłowo znajdowała się między innymi obłąkanymi Polka, p. Ewa Jarząbek. Ponieważ często dostawała napadu furyi, przeto zakładano jej kaftan bezpieczeństwa. Otóż wczoraj nieszczęśliwą tę kobietę znaleźli dozorcy nieżywą ze śladami gwałtu na jej ciele. Stwierdzono, że została ona uduszona przez jakiegoś zbrodniarza czy zbrodniarzy, gdyż na szyi jej były znaki od palców, którymi ją uduszono. Wdrożono energiczne śledztwo dla rozwiązania tej tajemniczej zbrodni, ale dotąd nie wpadnięto na trop morderców. Między obywatelami oburzenie wielkie na nieporządki w owym zakładzie, gdzie nieszczęśliwych obłąkanych można mordować bez zwrócenia niczyjej uwagi.

Pamiętnik odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego. Członek kongresu Stanów Zjednoczonych, A. J. Sabath, postawił w kongresie wnio-

sek, aby kosztem państwa wydrukowano w 17 tysiącach egzemplarzy broszurę ilustrowaną z opisami uroczystości odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego w Waszyngtonie dnia 11 maja roku zeszłego. Wniosek ten przyjęto w kongresie i senacie, oddając go komisyi druków z poleceniem wydrukowania żądanej liczby egzemplarzy. Broszura ta, a raczej pamiętnik ozdobny, będzie rozdana w następujący sposób: Pięć tysięcy egzemplarzy dla senatorów do rozdania przyjaciołom i znajomym; dziesięć tysięcy egzemplarzy dla członków kongresu na ten sam cel, tysiąc egzemplarzy otrzyma Związek narodowy polski i tysiąc egzemplarzy Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie do ich własnego rozporządzenia. Sto egzemplarzy pięknie oprawnych w safian departament stanu rozda krewnym Pułaskiego i Kościuszki, jacy znajdują się oraz mowcom, którzy brali udział w uroczystości odsłonięcia tych pomników. P. Sabathowi należy się uznanie ze strony Polaków, że się postarał o wydanie tego pamiętnika, którym zwróci uwagę niejednego Amerykanina na Polaków.

Składki. Zamiast wieńca na grób ś. p. Henr. Schwarza złożył p. Maciej Spaleński 10 K na gimnazyum realne w Orłowej i 10 K na Dar grunwaldzki.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli: L. 3 K; Złotka Godlewska 10 K zamiast wieńca na trumnę kochanej babci ś. p. Zofii z Roszkowskich Godlewskiej.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Jan Byrnas 12 K 46 h., zebrane przy pożegnaniu rejenta p. Stanisława Krokowskiego, przeniesionego z Wiśnicza do Krzeszowic.

Z kalendarza. We wtorek 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; we środę 30 sierpnia: NPM. Jasnogórskiej i Róży Lim.; we czwartek 31 sierpnia: Rajmunda w. i Paulina b.

Wschód słońca dnia 29 sierpnia o godzinie 4 m. 52, zachód o godzinie 6 min. 31; długość dnia godzin 13 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 sierpnia termometr dosięgł od 11·3 do 28·1 C.; — barometr opadł.

Dnia 29 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm, termometru 16·7 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Tamten".
We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek: „Warszawianka" i „Okrężne".
W piątek: „Kordyan".
W sobotę: „Damy i huzary".
W niedzielę: „Madame Sans-Gêne".
W poniedziałek: „Damy i huzary".

Teatr w Parku Krakowskim.

We wtorek: „Teściowa oniemiała".
We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Teściowa oniemiała".

Kronika lwowska.

Lwów, 29 sierpnia.

Z kroniki żałobnej. Zmarł tu dr Jan Stella-Sawicki, pułkownik wojsk polskich, emerytowany krajowy inspektor szpitali, autor wielu prac treści historycznej, filozoficznej i lekarskiej. Między innymi napisał dr Sawicki dzieło o powstaniu styczniowem.

Zmarł tu emerytowany dyrektor Izby obrachunkowej Adolf Sroner, autor paru tomików poezyj.

Echa zajść w Dohobyczu. Z Lwowa telefonują: Sąd obwodowy w Samborze skazał swego czasu Oleksego Wernę na 3 miesiące ciężkiego więzienia za udział w rozruchach w Drohobyczu. Prokurator zgłosił zażalenie z powodu niskiego wymiaru kary. Obecnie sąd apelacyjny lwowski uznał karę 3 miesięcy więzienia za nieodpowiednią do winy i skazał Wernę na 1 rok ciężkiego więzienia.

Strajk introligatorów trwa dalej. W interwencyi między pracodawcami a robotnikami wdała się Izba rękodzielnicza i zwołała wspólne zgromadzenie majstrów i robotników. Zgromadzenie to odbyło się wczoraj. Przewodniczył przełożony korporacyi majstrów, p. Leglerzyński. Na zgromadzeniu było wiele przemów, między innymi gorąco sprawy robotnicze bronił poseł Siliwiński, wykazując, że najwyższa płaca robotnika introligatorskiego miesięcznie wynosi 120 koron, a to nie jest chyba za wiele, jeżeli się ma do wyżywienia żonę i dzieci. Zgromadzenie nie przyniosło pozytywnych rezultatów, wobec czego przedstawiciele robotników oświadczyli, że strajk będzie trwać dalej.

Tajemniczy strzał. Ze Lwowa donoszą: W Zboiskach pod Lwowem postrzelony został onegdaj niebezpiecznie syn tamtejszego gospodarza 18-letni Piotr Tusznicki. Odbywało się tam przedstawienie amatorskie, w którem brała również udział orkiestra słuchaczów akademii dublańskiej. Około godz. 10 uczesnicy przedstawienia, gromadkami wracali do miasta. W jednej z grupek znajdował się Tusznicki. Nagle na gościńcu rozległ się huk na „wiwat" grzmiących pukawek, równocześnie zaś padł strzał rewolwerowy, trafiając go w kość kręgosłupową. Ranionego przywieźli bezzwłocznie na stacyę ratunkową obecni na miejscu wypadku akademicy dublańscy. Stan jego groźny, gdyż dotychczas kuli nie wyjęto.

Z teatru lwowskiego.

Dyrekcya teatru ogłosiła komunikat o programie i personalu teatru w nowym sezonie.

Sezon dramatu rozpocznie w dniu 11 września nowa sztuka Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Cyganerya", o której głosi fama zakulisowa, że „Cyganerya" będzie to najlepsza z dotychczasowych sztuk tego autora.

Wielki cykl polski rozpocznie dnia 18 września: 1. „Fircyk w zalotach", komedya w 3 akt. Zabłockiego, poczem wystawione będą: 2. „Kawa", komedya w jednym akcie Adama Czartoryskiego, oraz „Staruszka młoda", komedya w trzech aktach Franciszka Bohomolca. 3. „Spazmy modne", komedya w pięciu aktach Wojciecha Bogusławskiego. 4. „Bigos hultajski", komedya w dwóch aktach Jana Drozdowskiego i „Pan Damazy", komedya w czterech aktach J. U. Niemcewicza. 5. „Barbara Radziwiłłówna", tragedya w pięciu aktach Al. Felińskiego. 6. „Krakowiacy i górale", wodewil w 3 aktach J. N. Kamińskiego. 7. „Szkoda wąsów", komedyo-opera w jednym akcie A. L. Dmuszewskiego i „Śluby panieńskie", komedya w pięciu aktach Al. hr. Fredry. 8. „Żydzi", komedya w czterech aktach Józefa Korzeniowskiego. „Konfederaci Barscy", dramat w dwóch aktach Adama Mickiewicza i „Kasper Karliński", dramat w trzech aktach Władysława Syrokomli. 10. „Marya Stuart", tragedya w pięciu aktach Juliusza Słowackiego. 11. „Halszka z Ostroga", dramat w 5 akt. Józefa Szujskiego. 12. „Krytycy", komedya w 5 aktach Jana Chęcińskiego. 13. „Piękna", dramat w 3 akt. Świętochowskiego. 14. „Kościuszko pod Racławicami", obraz ludowy W. L. Anczyca (w nowej inscenizacyi i nowe kostiumy i dekoracye). 15. „Pan Damazy", komedya w czterech aktach Józefa Bliżińskiego. 16. „Przed ślubem", komedya w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego. 17. „Grube ryby", komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego i „Bzy kwitną", komedya w jednym akcie Zygmunta Przybylskiego. 18. „Zabusia", komedya w 3-ch aktach Gabryeli Zapolskiej i „Parodye miłości", komedya w jednym akcie Bolesława Gorczyńskiego. 19. „Dla szczęścia", komedya w trzech aktach Stanisława Przybyszewskiego i „Z dobrego serca", dramat w jednym akcie Lucyana Rydla. 20. „Legion", scena dramatyczna St. Wyspiańskiego.

Oprócz powyższego cyklu i „Cyganeryi" Nowaczyńskiego, wystawione będą następujące sztuki naszych polskich autorów: Juliusza Germana „Kobieta z perłą", Gabryeli Zapolskiej „Norwowa awantura", Leopolda Staffa „To samo", Tadeusza Kończyńskiego „Straceńcy", Stanisława Przybyszewskiego — nowość zapowiedziana na listopad, jak również zapowiedziane nowe sztuki Rittnera, Perzyńskiego, Żuławskiego, Gorczyńskiego, oraz sztuka Ludwika Hellera i Henryka Cepnika p. t. „Za gwiazdą Napoleona", osnuta na tle wojny francusko-hiszpańskiej i stosunku Napoleona do Polaków.

Sztukę „Kościuszko pod Racławicami" zamierza dyrektor Heller wystawić a la Reinhardt na arenie. Teren walki będzie imitował prawdziwie teren racławicki. Wystąpić ma około 1000 osób, a w walce weźmie udział i konnica. Przedstawienie odbędzie się albo w specyalnie zbudowanym prowizorycznym teatrze na 1000 osób na placu powystawowym, albo na boisku „Sokoła" w Łyczakowie.

Z obcego repertuaru grane będą następujące sztuki: Szekspira „Burza" (w zupełnie nowej inscenizacyi) i „Król Lear", Ibsena „Brandt", „Komedya miłości" i „Kobieta z za morza" Schillera „Wilhelm Tell" (w zupełnie nowej inscenizacyi), Arystofanesa „Ptaki" w tłumaczeniu Józefa Jedlicza, Calderona „Alkad z Zalamei", Zeyera „Bracia" i „Cud miłości" (sztuki japońskie) w tłumaczeniu Wład. Floryańskiego (junior), Moliera „Mizantrop" i „Don Juan", Strindberga „Biała jak łabędź" w tłumaczeniu Jul. Germana, Shawa „Pierwsza sztuka Fanny" w tłumaczeniu H. Cepnika, Mayera Förstera „Następca tronu" w tłumaczeniu Alfreda Wysockiego, Czechowa „Czajka", Schnitzlera „Anatol", Trist. Bernarda „Nieznajomy tancerz", P. Bourge'ta „Trybun" w tłumaczeniu Zygm. Sarneckiego i Fleurs i Caillaveta „Papa" i inne.

Oprócz znanych naszych wybitnych sił w dziale dramatu, zaangażowani zostali: Konstancya Bednarzewska, Marya Sznage (z teatru poznańskiego), Róża Łuszczkiewiczówna, Leonia Barwińska (z teatru krakowskiego), Helena Okornicka (z teatru wileńskiego), Luna Nałęczówna (z teatru Nowego), Maryan Andruszewski (z teatru poznańskiego), Feliks Mierzejewski (z teatru łódzkiego), Leon Rechéński (z teatru poznańskiego) i Henryk Czaki (z teatru poznańskiego).

W drugiej połowie września wystąpi dwukrotnie głośna tragiczka japońska Hanako wraz ze swoją trupą, która odegra dwie sztuki we Lwowie nieznane.

W dziale opery czekają wielkie niespodzianki. Sezon rozpoczynają występy gościnne Adama Didura, który odtworzy trzy nowe wspaniałe postacie, a mianowicie Wojewodę w „Mazepie" Minchajmera i potrójną partyę (Lindorfa, Copeliusa, dra Miracolo) w „Opowieściach Hoffmana" oraz tytułową rolę w operze Mussorgskiego podług Rimskie-Korsakowa „Borys Godunow".

Po występach Didura rozpoczyna gościnę tenor bohaterski, uczeń Jana Reszkiego, Józef Majerski, a po nim rozpoczyna występy Józef Mann. Mann, oprócz wielu innych oper, kreować będzie Konrada w operze Żeleńskiego „Konrad Wallenrod", Waltera w „Spiewakach Norymberskich", Wagnera i partyę tenorową w operze Pucciniego „Dziewczyna z zachodu".

Oprócz Ireny Bohus, zaangażowano Helenę Moyseowiczową, Eugenię Pisarską i Janinę Nekar (mezzosopranistkę o wprost cudownym głosie i warunkach scenicznych) uczenicę Souvestrów, i Stanisławę Makusz.

Na występy gościnne zaproszono Łucyę Weidt, nadworną artystkę w Wiedniu (4 występy), Yvonnę Treville (6 występów), J. Aleksandrowiczównę, primadonaę Wielkiej Opery w Paryżu, M. Sammarco, sławnego barytona i Franciszka Navala.

Oprócz wznowień „Konrada Wallenroda", „Hrabiny" i „Mazepy", dane będą następujące nowości: „Borys Godunow", opera w 4 aktach Mussorgskiego podług Rimskiego-Korsakowa, „Potępienie Fausta", Berlioza, „Dziewczyna z zachodu", Pucciniego, „Spiewacy Norymberscy" Wagnera. Ewentualnie „Fidelio" Beethovena.

Do operetki zaangażowano z nowych sił: Annę Ruszkowiczównę i Maryę Ottównę. Z nowych operetek dane będą: „Cnotliwa Zuzanna" Gilberta, „Jej adjutant" Weinbergera, nowa operetka Fr. Lehara i wznowienie „Wielka Księżna Gerolstein" Offenbacha.

Rozruchy choleryczne.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 29 sierpnia.)

Rzym. O rozruchach w Verbi Caro w Kalabryi donoszą: Zaburzenia trwały już od 6 dni. Władze obawiały się zawleczenia cholery z Sycylii do Kalabryi zwłaszcza, że ludność o każdym wypadku śmierci z powodu cholery milczała i nie zawiadamiała o niem władz; lekkomyślność ta czy ciemnota szła tak daleko, że zwłoki zmarłych grzebano w tajemnicy w pobliżu domów. Władze zdecydowały się ostatecznie zastosować energiczne środki. Gdy do Verbi Caro przybył lekarz okręgowy z lazaretem polowym Czerwonego krzyża, wśród chłopów wybuchło wzburzenie.

Wzburzenie to wywołali rozmaici agitatorzy, którzy — niewiadomo w jakim celu — buntowali ludność przeciw lekarzom, twierdząc, że ci sami są roznosicielami cholery. Gdy jednak do Verbi Caro przybyła komisya sanitarna, która przedsięwzięła polecenie urządzić prowizoryczny wodociąg, ludność się uspokoiła i powróciły normalne stosunki. Agitatorzy zdołali jednak podburzyć ludność i wytrwali w swej zbrodniczej działalności i doprowadzili wczoraj do krwawych rozruchów.

Tłum, wznosząc okrzyk: Precz z trucicielami! uderzył na budynek, w którym mieścił się urząd gminny i podpalił go. Służący gminny Amoroso, który bronił wstępu do urzędu gminnego, zginął, uderzony siekierą w głowę.

Ekscedenci zburzyli następnie urząd telegraficzny i przerwali połączenia telegraficzne. Urzędnik zdołał szczęśliwym trafem ocalić się, uciekając przez ogród. Także burmistrz, przeciw któremu zwracała się głównie wściekłość tłumu, zdołał się wraz z rodziną uratować.

Miejscowy sędzia zmarł w czasie ucieczki na apopleksyę.

Karabinierzy okazali się bezsilnymi wobec wzburzonego tłumu. Dopiero gdy z Cosenzy przybyło 80 karabinierów i kompania piechoty, zapanował spokój. Aresztowano 50 osób. Połączenie telegraficzne przerwano. Urząd gminny w Verbicaro obsadziło wojsko.

Wiele wielkich dzienników włoskich nie pisze nic o zaszłych wypadkach śmierci lub zasłabnięcia na cholerę, które są dość liczne.

W Palermo zachorował wśród objawów cholery kierownik tamtejszego instytutu hygienicznego prof. Manfredi. W Liworno zmarło w niedzielę 5 osób na cholerę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 29 sierpnia.

Ks. Thun w Ischlu.

Praga. Ks. Thun udaje się dziś do Ischlu. Jutro będzie ks. Thun przyjęty przez cesarza na audyencyi, na której przedłoży sprawozdanie co do zamierzonego podjęcia rokowań ugodowych.

Sprawa ugody czesko-niemieckiej.

Przybram. Na zgromadzeniu czeskich agraryuszów oświadczył pos. Hybes, że czescy agraryusze wydali w r. 1908 hasło: bez sejmu czeskiego nie ma parlamentu. Czescy agraryusze są dziś wierni temu hasłu. Jesteśmy gotowi do pokoju, jednak tylko do takiego, który zagwarantuje jedność kraju i równouprawnienie obu narodowości.

Walka o Postornę.

Postorna (Untertbemenau). W ubiegłą niedzielę urządziło około 2000 Czechów pochód po mieście, śpiewając pieśni patryotyczne. Były burmistrz Hawliczek i nauczyciel Urban wygłosili mowy, w których oświadczyli, że Czesi nie zaniechali walki o Postornę.

Namiestnik Pomorza.

Szczecin. Cesarz Wilhelm zamianował ks. Eitla Fryderyka namiestnikiem Pomorza.

Choroba Cambona.

Paryż. Ambasador Cambon cierpi na lekką gorączkę i skutkiem tego odroczył na dwa dni swój powrót do Berlina.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. Według autentycznych informacyj, wielki wezyr, Haki basza, podał się wczoraj do dymisyi. Sułtan dymisyi nie przyjął. Budżet wojskowy przyjdzie na przyszłej radzie ministeryalnej ponownie pod obrady. Gdyby minister wojny nie ustąpił, wielki wezyr poda się definitywnie do dymisyi.

Przyjaźń japońsko-rosyjska.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Cesarz japoński wystosował do cara Mikołaja telegram, w którym daje wyraz zadowolenia z powodu osiągnięcia porozumienia między obu rządami w kwestyach, które dotąd nie były załatwione, oraz zawiadamia, że w dowód niezmiennych uczuć przyjaźni, jakie żywi dla cara, wydał polecenie, aby okręt „Angara" zwrócono rządowi rosyjskiemu.

Car Mikołaj odpowiedział również serdecznym telegramem, w którym wyraża radość z powodu osiągnięcia porozumienia i dziękuje za dowód przyjaźni, dany przez zwrot okrętu „Angara".

Urzędnicy w spółce z bandytami.

Petersburg. Śledztwo w sprawie napadu na pociąg na stacyi Turek na kolei warszawsko-wiedeńskiej wykazało, że w napadzie na ten pociąg brali udział urzędnicy tej stacyi, którzy zawiadomili bandytów, że w wagonie pocztowym znajdują się kosztowne przesyłki. Dwóch urzędników aresztowano.

Zderzenie pociągów.

Berno. Dzisiaj w nocy o godz. 2 m. 30 pociąg osobowy nr 214, idący z Pragi najechał na stacyi Adamsthal, na której odbywa się rozszerzanie torów, na pociąg towarowy nr 396. Cztery wagony pociągu towarowego i lokomotywa pociągu osobowego zostały uszkodzone. Nikt nie odniósł obrażeń. Po wypadku aspirant kolejowy Józef Höll, który pełnił służbę na dworcu, odebrał sobie życie.

Rabunek w pociągu.

Arad. W pociągu pospiesznym Budapeszt—Kronsztad napadło czterech ludzi na handlarza koni Hugyecsa i odurzywszy go chloroformem, zrabowali mu 24.000 koron i kosztowności. Hugyecs, przyszedłszy do przytomności, zawiadomił żandarmeryę, która aresztowała jednego ze sprawców w osobie międzynarodowego złodzieja, Dezyderego Scheibera.

Burza.

Nowy Jork. Na południowem wybrzeżu Caroliny burza wyrządziła wielkie szkody. „Ass. Press" donosi z Charleston, że zginęło 20 osób, a wiele odniosło rany.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 sierpnia.

Wypadek automobilowy. Donosiliśmy dzisiaj rano o nieszczęśliwym wypadku, jaki się zdarzył na drodze pod Mogilanami. Mianowicie o godzinie 10 w nocy jechał automobilem p. Ustyanowicz z żoną, hr. Ledóchowski i szofer do Krakowa; po drodze spotkali furę chłopską, jadącą bez latarni, zaprzągniętą w jednego konia. Automobil zwolnił biegu, a kiedy się już wymijali, koń nagle się obrócił i uderzył dyszlem p. Ustyanowicza w brzuch. P. Ustyanowicz stracił przytomność i wypuścił z rąk kierownicę, automobil zaś sam mechanicznie pojechał dalej i uderzył o drzewo. Wskutek silnego uderzenia wszyscy jadący wypadli z wozu, p. Ustyanowiczową uderzył jeden z wypadających obcasem w czoło, hr. Ledochowski doznał silnych obrażeń po rękach, automobil zaś wpadł do rowu. Pewien automobilista, jadący kilka minut po tym wypadku, zatelegrafował z Borku Fałęckiego po pogotowie ratunkowe, które udzieliło ofiarom wypadku pierwszej pomocy, poczem odwiozło ich do „Lecznicy Związkowej".

Stan p. Ustyanowicza jest bardzo poważny. Doznał on rozbicia jamy brzusznej, nadto pęknięcia żołądka i wątroby. Z powodu ciężkiego stanu, lekarze operacyi dotąd nie wykonali.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi III. (przemysłowej) imieniem Rady miasta, na którem wybrano do komisyi wyborczej, mającej przeprowadzić wybory uzupełniające do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w dniu 31 grudnia 1911 roku, radcę p. Józefa Jawornickiego jako członka komisyi oraz radcę p. Wiktora Suskiego jako zastępcę. Nadto uchwalono wnioski magistratu w sprawie odmówienia trzem prośbom o pozwolenie na używanie herbu miasta Krakowa i w sprawie kredytu dodatkowego na ubezpieczenie funkcyonaryuszy magistratu.

Następnie odbyło się posiedzenie sekcyi III., na którem rozpatrywano prośby XX. Misyonarzy o niesprzeciwienie się przeniesieniu do nowej księgi gruntowej przywilejów tego zakonu.

Niebezpieczny zbrodniarz hotelowy. Z Warszawy donoszą: W ręce policyi tutejszej wpadł wczoraj niebezpieczny złodziej hotelowy, który w hotelu Bristol usiłował popełnić kradzieże z włamaniem, a następnie drogą wymuszenia chciał wyłudzić znaczną sumę. Złodziej ów, elegancko ubrany, zameldował się w Bristolu jako Wasili Iwanowicz Smirnow, inżynier kolejowy.

Popełniwszy szereg nieudałych włamań w hotelu, jegomość ów wysłał do mieszkającego w tym samym hotelu obywatela ziemskiego, p. Balickiego, anonimowy list przez posłańca, w którym pod grozą śmierci żądał złożenia do rąk oddawcy 5000 rubli. P. Balicki list odesłał do policyi, a ta poruczyła wyśledzenie sprawcy jednemu ze sprytnych agentów.

Gdy nazajutrz posłaniec zjawił się po pieniądze w numerze hotelowym p. Balickiego, czekał nań agent, który wręczył posłańcowi kopertę grubo wyładowaną. W ślad za posłańcem podążyli agenci i na rogu ulicy Chopina i Ujazdowskiej aresztowali oczekującego na list Smirnowa.

W policyi Smirnow przyznał się do wymuszenia i z cynizmem oświadczył, że jest zbiegiem z robót katorżnych w Syberyi, skazanym za rozboje, morderstwa i kradzieże. Nazwisko jego prawdziwe brzmi Grzegorz Stryżak. Znaleziono przy nim nabity brauning. Stryżak przyznał się, że w hotelu Bristol czynił nieudałe poszukiwania w pokojach kilku gości, nie natrafił jednak na łup pożądany i to go spowodowało do przedsięwzięcia próby wymuszenia.

Samobójstwo literata. Z Warszawy tlegrafują nam: Literat Idzikowski zastrzalił żonę swą, Zofię, a potem siebie.

Morderstwo. Z Cieplic telegrafują: Inspektor kolei Uście-Cieplice Zucha, został zamordowany i obrabowany. Jako podejrzanego o to morderstwo aresztowano pensyonowanego urzędnika cłowego saskiego Bayera.

Katastrofa automobilowa. Z Młodego Bolesławia telegrafują: Na drodze, wiodącej do Pragi, zderzył się automobil fabrykanta Ernesta Stefana z Hostinca z automobilem pruskiego radcy komercyalnego Rinkla z Kamienogóry na Śląsku pruskim. Obaj automobiliści ciężko ranni.

Ofiara gór. Z Bern telegrafują: Lekarz dr Schwarz wybrał się wczoraj wraz z synem na wycieczkę na Mały Wilten. W czasie wspinania się spadł w przepaść i zginął na miejscu. Syn zdołał się uratować.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy
Sydonii z baronów Gostkowskich Gerżabkowej
odbędzie się w rocznicę jej śmierci dnia 30 sierpnia 1911 roku o godzinie 8 rano w kościele OO. Kapucynów **Nabożeństwo żałobne**, na które rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 92·05. Renta koronowa węgierska 91·00. Akcye austr. zakł. kred. 656·—. Akcye węg. zakł. kred. 854·50. Akcye Anglobanku 327·75. Akcye Unionbanku 629·50. Akcye Bankvereinu 549·—. Akcye Länderbanku 553·50. Akcye kolei państwowych 744·75. Lombardy 122·—. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 336·—. Alpiny 835·75. Rima-Muranyi 694·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2755·—. Losy tureckie 251·50. Ruble 254·—. Skoda 685·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 29 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·25. Tow. dyskontowe 187·12.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·10; 4½-proc. listy ziemskie 91·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 321·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 271·— rb.; Lilpop 142·— rb.; Rudzki 141·— rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·17½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 sierpnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·72 do 11·74; pszenica na kwiecień 11·94 do 11·95; żyto na październik 10.04 do 10·05; owies na październik 8·90 do 9·91; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 8·40 do 8·41 kukurudza na maj 8·28 do 8·29; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne gorąco.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1911 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza Miasta:

12·07 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·19 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·24 „ „ „ Nr. 1022 z „ Miasta

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12·30 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·39 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy Ruskiej i Jaworowa, we Lwowie-Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·43 „ „ „ „ „ „ Miasta

do Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów Skawinę Połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·45 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·53 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek, Sambora i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·00 po poł. poc. pos. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·11 „ „ „ „ „ Nr. 1002 z Podg.-Płasz.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I. II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

7·50 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora, Stryja, Nowego Zagórza i posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·20 w nocy pociąg posp. Nr 203 z Krakowa

Z Karlsbadu do Lwowa. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Karlsbad-Podwołoczyska (od Lwowa pociągiem Nr 3). Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przeworsku do Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; we Lwowie do Sambora, Sianek, Stojanowa, Stanisławowa i Rawy Ruskiej.

8·35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8·45 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·05 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·19 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·26 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic; w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 września z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10·30 przed poł. os. sez. Nr 43 z Krakowa
10·32 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Pł.
10·47 „ „ „ „ „ 1014 z „ Miasta

Do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa i Dębicy; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·39 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ Miasta

do Suchej i Oświęcimia, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 popoł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1·43 „ „ „ 461 z Podgórza-Płasz.

do Wieliczki.

1·45 popoł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·50 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza i Starego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa-Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3·00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·09 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, a 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 do Podg.-M.
3.57 „ „ „ „ „ Nr. 1020 do Podg.-Pł.
4.03 „ „ „ „ „ Nr. 1020 do Krakowa

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Od 1 października do 14 czerwca kursuje w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.

5·38 wiecz. poc. os. Nr. 27 z Krakowa
5·47 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płasz.

do Rzeszowa. Połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.

7·15 wieczór poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7·30 „ „ „ Nr. 61 z Podgórza-Pł

do Tarnowa.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·55 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz; w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8·41 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedzielę, wtorki i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie: w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·19 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie — Podzamcze do Stojanowa; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·35 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·44 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora i Stojanowa.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·21 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza Miasta:

12·36 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie: w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3·22 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·32 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach z Odesy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·57 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·34 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza Miasta
5·42 r. „ „ Nr. 1017 do Podgórza-Płasz.
6·00 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Chabówce od 15 czerwca do 30 września codziennie, a od 1 października do 14 kwietnia w niedzielę i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6·25 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·32 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia: w Ickanach we wtorki, czwartki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna w Stanisławowie od Stryja i od 1 lipca do 31 sierpnia Köresmezö; w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·42 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·34 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza M
7·41 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·55 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·08 rano poc. osob. Nr. 118 do Podgórza-Płasz.
8·18 „ „ „ Nr. 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8·34 rano poc. osob. Nr 18 do Podg.-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr 18 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie Podz. z Winnik, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza Miasta
10·32 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11·21 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podg.-Pł.
11·35 „ „ „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcimia i Skawiny.

12·58 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

12·58 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·10 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·24 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·48 po poł. poc. os. sez. Nr 1013 z Podg.-Miasta
1·53 „ „ „ „ „ Nr 1013 z Podg.-Pł.
2·05 „ „ „ „ „ Nr 44 z Krakowa

z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca; w Kalwaryi od Wadowic i Bielska.

2·20 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Stryja i Stanisławowa; w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza M.
4·29 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, przez Suchę w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia-Tustanowic; w Chyrowie od Przemyśla; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic; w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·39 po poł. poc. os. sez. Nr. 116 do Podgórza-Pł
5·50 „ „ „ „ „ „ 116 „ Krakowa

z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5·54 po poł. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł
6·10 wiecz. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

6·13 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·23 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.06 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·05 wiecz. poc. posp. Nr 204 do Krakowa

ze Lwowa do Karlsbadu. Kursuje od 1 czerwca do 15 września włącznie. Wóz sypialny Podwołoczyska-Karlsbad (do Lwowa pociągiem Nr 4). Połączenia: we Lwowie od Podwołoczysk, Stanisławowa, Stryja, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia i Rozwadowa, w Rzeszowie od Jasła.

8.10 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł
8·23 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza M.
8·59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9·24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega: w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·50 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Miasta
10·56 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·09 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera, oraz w miejskiem biurze c. k. kolei państwowej (Pałac Spiski).

Lw. 101.002. 6351

Obwieszczenie.

Od **1 stycznia 1912 r.** są do wydzierżawienia dochody mytnicze na 48 rogatkach krajowych, a mianowicie:

W Rzeszowie i Szpilczynie (pow. Bóbrka), Gnojniku, Iwkowej i Pomianowej [Okocimie] (pow. Brzesko), Kurzanach (pow. Brzeżany), Lubaczowie (pow. Cieszanów), Gródku Jagiellońskim (pow. Gródek Jagiell.), Horodence (Roszkowie) i Niezwiskach (pow. Horodenka), Husiatynie i Krogulcu (pow. Husiatyn), Ożomli, Załużu i Wierzbianach (pow. Jaworów), Cholojowie, Obydowie i Stojanowie (pow. Kamionka Strum.), Dubasie, Majdanie i Widełkach (pow. Kolbuszowa), Żydatyczach (pow. Lwów), Dębowie [Przysiołek Wojciechówka], Kańczudze, Mokrej Stronie pod Przeworskiem (pow. Łańcut), Kurowie i Łososinie Dolnej [na Górce Just] (pow. Nowy Sącz), Zahajcach i Sosnowie (pow. Podhajce) Kutcach (pow. Rohatyn), Jaworniku, Pols. Staromieściu, Rudnej Małej (pow. Rzeszów), Drahazymowie, Rożnowie — myto drogowe i w Rożnowie — myto mostowe (pow. Śniatyn), Krystynopolu (pow. Sokal), Rozwadowie, Dębach [Grabina], Jadachach, Ocicach, [Miechocin] (pow. Tarnobrzeg), Tłustem, Dobrowlanach i Kasperowcach (pow. Zaleszczyki), Zbarażu (pow. Zbaraż), Pieczychwostach, Mostach Wielkich — myto mostowe i Mostach Wielkich myto drogowe (pow. Żółkiew).

Bliższe wiadomości o warunkach licytacyjnych i formularze na oferty otrzymać można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub w kancelaryach właściwych Wydziałów powiatowych.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1911

E. 1496/11. 6348
4

Edykt licytacyjny.

Podaje się do wiadomości, iż na skutek ts. uchwały z 19 sierpnia 1911 r. E. 1496/11 / 4 odbędzie się w **dniu 7-go września b. r.** i następnych licytacya towarów sklepu żelaznego w Chrzanowie, istniejącego pod firmą „Breindla Klagsbald“.

Sprzedane zostaną najrozmaitsze towary żelazne, doborowe co do gatunku i materyału.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V

Chrzanów, dnia 19 sierpnia 1911.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.